OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V. / ŁÓDŹ, CZWARTEK, 1-GO WRZEŚNIA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 242

ŁÓDŹ 1-IX-27

Klęska powodzi w Małopolsce

24-godzinne ulewne deszcze spowodowały wylewy rzek

przerwały komunikację kolejową, zalały wiele miast i wsi.

Stanisławów, 31 września

Województwo stanisławowskie informuje:

Katastrofą powodzi zostały objęte powiaty: Turka — Skole — Żydaczów— Stryj — Dolina — Kałusz—Stanisławów — Bohowelczany — Nadwórna — Peczeniżyn — Kossów — Śniatyń — Horodenka — Tłumacz.

Rozmiary katastrofy są bardzo wielkie, trudno je w tej chwili jeszcze określić. Stwierdzono, że szereg osób utonęło.

Komunikacja kolejowa jest przerwana wskutek podmycia torów: na linji Stryj — Stanisławów w trzech miejscach na linji Stanisławów — Worochta, w jednem miejscu, na linji Stanisławów — Czortków w jednym miejscu — koło Niżniowa.

Ruch kolejowy odbywa się dotychczas jedynie na linji Lwów — Śniatyń.

O rozmiarach klęski świadczą następujące epizody:

W pow. dolińskim woda zniosła szereg chat, a inne zalała. Mieszkańcy siedzą na dachach oczekując pomocy, której nie można im udzielić, ponieważ woda rozlała na szerokość 1 kilometra.

W ciągu dzisiejszej nocy spodziewany jest dalszy przybór wód.

W pow. kossowskim wszystkie domy nad brzegami Czeremoszna Białego zostały zniesione.

W Huścielikach (pow. Kossów) woda zalała dom, w którym mieścił się posterunek policji państwowej. Jeden z posterunkowych utonął.

W Haliczu cały przejazd kolejowy został zalany. Głębokość wody sięga 1 metra.

W akcji ratowniczej wzięły udział oddziały wojskowe saperów, ale wobec rozmiarów katastrofy akcja ta nie może dać odpowiedniego rezultatu.

Huragan powietrzny pędzący od południo-wschodu zniósł z ziemi w miejscowości Markowce (pow. Tłumacz) 54 domy, nie zostawiwszy po nich żadnego śladu.

Huragan zniszczył również wszystkie liczne w tej okolicy sady owocowe, w których nie zostało się ani jedno drzewo.

Pozostały po nich tylko doły, jak po granatach w walce artyleryjskiej.

W Uścierykach woda zabrała posterunek policyjny, przyczem zginął jeden posterunkowy. W Krzyworównie woda zabrała 7 domów, zginęło 6 osób. W Jasionowie Górnym woda zabrała 7 domów a 16 osób zginęło. W Żabiem woda zalała 15 domów, 12 osób zginęło.

Wszystkie budynki, położone wśród t. zw. Białego Czeremoszu, zostały zabrane przez wodę.

Najwięcej ucierpiała w tym powiecie osada Kuty, gdzie woda zabrała kilkadziesiąt domów, zatapiając przytem wiele osób.

Następnie bardzo ucierpiał powiat Nadwórna, gdzie woda zniosła tor kolejowy długości 300 m. Między Tatarowem i Mikuliczynem wiele mostów zostało całkowicie zerwanych. Worochta i Tatarów są zupełnie odcięte.

Lwów, 1 września.

Wiadomości, nadchodzące z Podkarpacia donoszą o dalszych spustoszeniach.

Powódź nawiedziła również powiat Lisko, gdzie wiele mostów na drogach zostało zniszczonych i znaczne obszary pól zalanych.

Wszystkie potoki w powiecie dobromilskim gwałtownie wezbrały, czyniąc ogromne spustoszenia, w pozostałych jeszcze ziemiopłodach. W Dobromilu rzeka Wyrwa wezbrała, wskutek czego przerwana jest komunikacja kolejowa. Między gminą Kniażpol i Dobromilem zabrała woda drogę powiatową na przestrzeni 33 metrów, w drugiem miejscu na przestrzeni 28 metrów. Przedmieście Hucko zostało odcięte od miasta Dobromila wskutek zniesienia mostu długości około 100 metrów. W kilku miejscach w Dobromilu domy są zagrożone.

„Porwanie" niewiasty w Pabjanicach.

Plotka o handlarzach żywym towarem wywołała panikę w mieście.

Pabjanice, 1 września.

Na ulicy Zamkowej, głównej arterji miasta, panuje ożywiony ruch. Godzina 6-ta po południu. Robotnicy wracają z fabryk, urzędnicy spieszą z biur do domu.

Nagle przed chodnikiem zatrzymuje się jakaś

zamknięta czarna limuzyna.

Z auta wyskakuje szybko jakiś mężczyzna chwyta przechodzącą ulicą niewiastę,

wpycha ją do auta

wskakuje za nią, zatrzaskuje drzwiczki i daje znak szoferowi, który puszcza w ruch maszynę.

Po chwili auto znika w kłębach dymu i kurzu, pędząc drogą

w stronę Łasku.

Wśród przechodniów zrozumiała konsternacja. Stoją jak wryci. Wszystko to stało się tak nagle, tak szybko, że nikt jeszcze nie może się zorjentować w sytuacji.

Dopiero gdy auto znikło wśród tłumu odezwały się głosy.

— Na litość boską, ludzie czego stoicie?!... Ratujcie dziewczynę!

— Racja... Trzeba ją ratować..

— Przecież ją porwali..

— Słyszałem, jak krzyknęła, ale jej zaraz zakneblowano usta.

— **To handlarze żywym towarem!**

I już gruchnęła wieść po całem miasteczku:

— Baczność, panienki!... Handlarze żywym towarem grasują w Pabjanicach!

Miasteczko zostało zelektryzowane. Na rogach ulic grupki osób komentowały żywo tajemniczy wypadek z ulicy Zamkowej.

Zawiadomiono policję. Po chwili auto policyjne mknie już w stronę Łasku. Pogoń za handlarzami żywym towarem.

W miasteczku wszyscy czekają niecierpliwie na rezultat. Złapią czy nie złapią?

Już widzą ich na szosie. Auto policyjne zwiększa tempo. Już ich złapano.

Limuzyna staje. Policja otwiera drzwiczki. W aucie siedzi

mężczyzna i kobieta.

— Proszę się wylegitymować... Kim pan jest?

— Nazywam się W. Jestem obywatelem miasta Pabjanic.

— Zawód?

Teraz się nie wykręci. Czy przyzna się do tego, że handluje żywym towarem? Lecz p. W. odpowiada spokojnie:

— Jestem fabrykantem

— A ta pani?

— **To moja córka.**

— Jakto? Córkę porywa pan na ulicy w biały dzień?

— Trudno... Nie moja wina.. **Ona jest umysłowo chora..**

— Dokąd pan jedzie?

— Do zakładu... Uciekła z domu. Chcę ją gdzieś ulokować...

Sprawdzono dokumenty. Oświadczenia pana W. zgadzały się z prawdą. Policja wróciła do miasta.

Pabjanice odetchnęły z ulgą...

Narodziny nowego komitetu wyborczego

pod nazwą „Polski Wyborczy Komitet Gospodarczy".

Łódź, 1 września.

Że pracą przedwyborcza wre już w całej pełni, świadczy o tem wzrastająca z dniem każdym ilość komitetów wyborczych, które rodzą się na łódzkim gruncie, jak grzyby po deszczu.

Oto w dniu wczorajszym, jak się dowiadujemy, powstał nowy komitet wyborczy pod nazwą

„Polski Wyborczy Komitet Gospodarczy".

Nowe to ugrupowanie odbyło już pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. mecenasa A. Słomińskiego.

Kupiectwo przygotowuje się do wyborów.

Intensywna działalność przedwyborcza uwydatnia się również w sferach żydowskiego kupiectwa.

W dniu wczorajszym w centrali stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego

odbyła się konferencja,

na której obecni byli przedstawiciele wszystkich ugrupowań gospodarczych na terenie naszego miasta.

Tematem obrad było

utworzenie bloku gospodarczego,

który reprezentowałby całe kupiectwo łódzkie przy wyborach do nowej rady miejskiej.

Konferencja nie dała żadnych konkretnych rezultatów. Ograniczono się tylko do wyrażenia opinji, że intencją kupiectwa jest utworzenie ogólnego bloku gospodarczego, w skład którego wchodziłyby bez wyjątku wszystkie organizacje kupieckie w naszem mieście.

Dalsze obrady odłożono więc

do soboty,

a w międzyczasie ma nastąpić porozumienie między organizacjami kupieckiemi w celu rozszerzenia bloku na wszystkie związki gospodarcze w Łodzi.

Na Pacyfiku.

ŻE ROZBROJENIA PONAD SIŁY
STAN BUDŻETÓW PODNOSIŁY,
LIKWIDUJĄC ZATEM GNIEWY,
ZJECHANO SIĘ DO GENEWY.
ALE WZIĘŁY W ŁEB OBRADY,
BO Z NICH KAŻDY WYSNUŁ WĄTEK,
ŻE ROZBROIĆ TRZA SĄSIADY,
SIEBIE LICZĄC ZA WYJĄTEK.

NA „SPOKOJNYM" OCEANIE
MARNE SPOKÓJ MA MIESZKANIE,
BO NA NIEBIE I NA WODZIE
UZBROJONE SUNĄ ŁODZIE...
A NEPTUNA SMĘTNA POSTAĆ,
PRZYGLĄDAJĄC SIĘ PARADZIE,
MRUCZY: — CHYBA PRZYJDZIE
ZOSTAĆ
RAJCĄ W PRZYSZŁEJ ŁÓDZKIEJ
RADZIE.

„Kup Express"

oto rozwiązanie zagadki „Expressu".

Zagadka „Expressu" wzbudziła wielkie zainteresowanie w Łodzi, czego najlepszym dowodem jest kilka tysięcy trafnych odpowiedzi.

„KUP EXPRESS"

oto rozwiązanie naszej zagadki premjowej. Nagrodą będą **ewentualne wygrane z 400 dolarówek** 5 procentowej pożyczki dolarowej, której losowanie rozpoczęło się

DZIŚ O G. 10-ej RANO,

w ministerstwie skarbu w Warszawie.

Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy wyniku losowania.

Bliższe szczegóły w tej sprawie przyniesie jutrzejszy „Express".

Niebezpieczeństwo

powodzi pod Warszawą.

Z Warszawy donoszą:

Z góry Wisły sygnalizują stały przybór wody.

Pod Krakowem, 29 b. m. t. zw. wał wodny wynosił 3.5 mtr. Odległość z Krakowa do Warszawy woda przepływa w ciągu 4—5 dni, tak, że kulminacji pod Warszawą spodziewać się należy dopiero w sobotę.

Tym razem przybór jest wyjątkowo „głęboki", t. zn. idą z góry dość wielkie masy wody, podsycane ciągłymi deszczami, padającymi w górach, na Podkarpaciu i wschodnio - małopolskich województwach.

Chwilowo poziom wody na Wiśle pod Warszawą podnosi się bardzo powoli. W ciągu dnia wczorajszego poziom podniósł się o 12 cm. i o północy wynosił 170 cm.

Czarna hańba ludzkości.

Handel niewolnikami kwitnie w całej okazałości

przeważnie w Afryce południowej i Chinach.

Po wielkiej i zwycięskiej wojnie północnych stanów amerykańskich z południowemi o wyzwolenie murzynów wszystkim się zdawało, że nastąpił decydujący akt dziejowy, który doprowadzi w krótkim czasie do zupełnego zniesienia niewolnictwa na całym świecie.

Myślano, że zaledwie kilka lat dzieli już ludzkość od zupełnego usunięcia barbarzyńskiej pozostałości dawnych wieków. Minęło już jednak tyle dziesiątków lat od zakończenia słynnej wojny wyzwoleńczej na ziemiach gwiaździstego sztandaru, a niewolnictwo dotychczas istnieje.

Miljony ludzi, pozbawionych wolności, przeżywa jeszcze do dziś piekło udręczeń na ziemi, a życie ich lub śmierć zależne są od kaprysu władcy. Są bowiem kraje, w których niewolnictwo kwitnie jak za czasów Dżingishana.

W roku zeszłym Liga Narodów poświęciła dużo czasu sprawie walki z niewolnictwem, a lord Cecil napiętnował handel niewolnikami, jako zbrodnię przeciw ludzkości. W roku bieżącym państwa, które podpisały antiniewolniczą konwencję Ligi Narodów, mają złożyć sprawozdanie, co zrobiły od zeszłego roku w zakresie walki z niewolnictwem.

Anglja prowadzi w Afryce upartą i bezlitosną walkę z handlarzami niewolników. Niejednokrotnie wysyłane są nawet w głąb kraju zbrojne ekspedycje, których zadaniem jest chwytać groźnych hersztów zakonspirowanych band, trudniących się sprzedawaniem niewolników.

Od czasów wojny światowej władze angielskie uwolniły przeszło pół miljona ludzi, którzy cierpieli niewolę w angielskich obszarach Afryki Południowej.

Do dziś jeszcze są dwa wielkie kraje, w których niewolnictwo istnieje w całej pełni. Są to Chiny i Abisynja. Misjonarze, którzy od wielu lat mieszkają w Chinach, obliczają, że znajduje się tam jeszcze przeszło dwa i pół miljona niewolników. W ostatnich miesiącach potworna ta statystyka mogła się nieco zmienić, ponieważ walczący ze sobą generałowie armji chińskich „wyzwalają" od czasu do czasu niewolników na obszarach, które zajmują, wcielając ich jednak siłą do swych szeregów, aby w ten sposób powiększyć liczebnie swe pułki.

Dwie wielkie przeszkody stoją na zawadzie do zupełnego zniesienia niewolnictwa: wrodzone okrucieństwo chińczyków i ich bezgraniczna zmysłowość. Zupełnie powszedniem zjawiskiem jest w Chinach, że rodzice przymierający głodem sprzedają swe młodziutkie córki do licznych domów rozpusty. Sądy chińskie bardzo łagodnie karzą nadzwyczaj częste wypadki sadyzmu. Co rok tysiące niewolników w Chinach giną od najohydniejszych mąk, a setki dziewcząt i kobiet padają ofiarą zwyrodniałych praktyk swych władców.

Kobieta w Chinach jest uważana niemal za sprzęt domowy, który sprzedaje się, kupuje lub przegrywa w Mah-Yong. W Pekinie istnieją całe dzielnice lupanarów, w których znajdują się niwolnice chińki t. zw. śpiewaczki. Wzdłuż wąziutkich uliczek po których coraz przebiegają kulisi, ciągnąc lekkie wózki „riksze" stoją stłoczone domki chińskie, na których wymalowane są sceny cynicznie reklamujące rozkosze, jakch tam można używać. Na wielkich papierowych tablicach wiszących u wejścio do tych jaskiń wypisane są imiona dziewcząt z najrozmaitszemi wyjaśniającemi epitetami.

Aby zapewnić sobie byt na starość, śpiewaczki te zakupują sobie z oszczędności mode dzieci płci żeńskiej i wychowują je a następnie eksploatują w jeszcze bandziej zwierzęcy sposób niż je eksploatowano.

Jeszcze gorsze niż w Chinach stosunki są w Abisynji, gdzie znajduje się stosunkowo do obszaru więcej niewolników — liczba ich sięga bowiem dwóch miljonów, z których tysiące jest w straszny sposób napiętnowanych.

Aby ulżyć ich doli regent abisyński zezwolił na wynajmowanie ich kolonistom, dzięki czemu niewolnicy po pięciu latach ciężkiej pracy mogą za zarobione pieniądze wykupić się z niewoli.

Białe niewolnice znajdują się w Marokko, w haremach bogatych arabów. Są to europejki, ofiary handlarzy żywym towarem. Przeszły one już długą gehennę życia zanim dostały się do marokańskiego haremu.

Na świecie jest jeszcze dotychczas około 6 miljonów niewolników!

Oswojone wilki w Polsce.

Oswojone wilki używają częściowo swo body w ogrodzie przyrodniczym w Poznaniu.

Choroby z urojenia.

Siarczysty policzek „wypędził" osę z mózgu.

Jak pomysłowy lekarz „wyleczył" pacjenta, który miał... szklany brzuch!

W „Wiener Journal" m. p. Trebor Lieb opowiada następujące zdarzenie:

— Byłem przed laty porucznikiem w jednym bośniackim pułku w Bielinie i przyjaźniłem się bardzo z lekarzem pułkowym. Przyjaciel mój miał klijentelę i wśród ludności cywilnej. Pewnego razu poprosił mnie, abym asystował mu przy bardzo ciekawej operacji.

Chodziło o rzadką chorobę: jednemu z chłopów wydawało się, że ma w mózgu osę, która mu się tam dostała przez ucho podczas roboty w polu. Nazajutrz rano przywdziałem biały kaftan i udałem się do sali operacyjnej. Siedział już tam pacjent jęcząc głośno z bólu i zatykając sobie uszy.

Że operacja nie miała być przeprowadzona na serjo, zaraz się domyśliłem z miny doktora, który mnie poprosił, aby zachować się poważnie. Następnie polecił mi zawiązać oczy chłopu przepaską! Gdy to się stało wyjął z małej torebki papierowej jakiś przedmiot i ukrył go w dłoni. Trzymałem pacjenta za ręce, a wtedy lekarz wymierzył mu siarczysty policzek i w jednej chwili zdarł przepaskę z oczu.

— Oto osa, którą wydostałem wam z mózgu — zawołał triumfalnie, pokazując chłopu zawczasu już przygotowaną osę.

Chłop był rad niezmiernie i zapewniał, że po operacji tej bóle ustały.

W jakiś czas potem lekarz pułkowy poprosił mnie o asystowanie przy drugiej operacji, równie zajmującej. Właściciel pewnej restauracji dostał manji prześladowczej, że ma brzuch ze szkła. Zwrócił się więc do lekarza z prośbą, aby go zoperował. Lekarz zgodził się z całą powagą.

Przy operacji, podczas której pacjentowi zawiązano także oczy, wymasowano mu dokładnie brzuch. Przez ten czas tłukłem szkło i rzucałem odłamki na ziemię. Potem lekarz wytłumaczył pacjentowi, że usunął mu szkło z żołądka.

Pacjent był uszczęśliwiony i całkiem zdrowy.

Żółte niebezpieczeństwo w Łodzi.

Od dłuższego czasu widać w Łodzi chińczyków, którzy sprzedają sztuczne perły i zabawki.

Niedźwiedzie grasują w Tatrach.

Z Zapopanego donoszą:

W tych dniach znaleźli juhasi w lesie niedaleko swych szałasów na hali Tomanowej za Doliną Kościeliską szczątki poszarpanej owcy. Za dwa dni na tem samem miejscu nad ranem rozległo się trwożliwe beczenie owiec w zagrodzie na hali.

Juhasi, którzy wybiegli z szałasów, zobaczyli dużych rozmiarów niedźwiedzia, unoszącego do lasu owcę.

Wedle opowiadania gajowych, na polskiej stronie Tatr grasuje kilka sztuk niedźwiedzi, które przedostały się ze zwierzyńca ze strony czeskiej z dóbr Hohenlohego.

Walka żandarmerji tureckiej

z bandą dywersyjną.

Konstantynopol, 31 sierpnia.

Żandarmerja turecka stoczyła w Smyrnie zaciętą walkę z dobrze uzbrojoną bandą, która przybyła do Anatolji z Dodekanezu.

Hersztem bandy był czerkies, Hadżi Sami, były współpracownik Envera Paszy. Banda ta przybyła do Turcji w celu rozpoczęcia walki z rządem.

Żandarmerji udało się ująć jej członków, którzy staną wkrótce przed sądem.

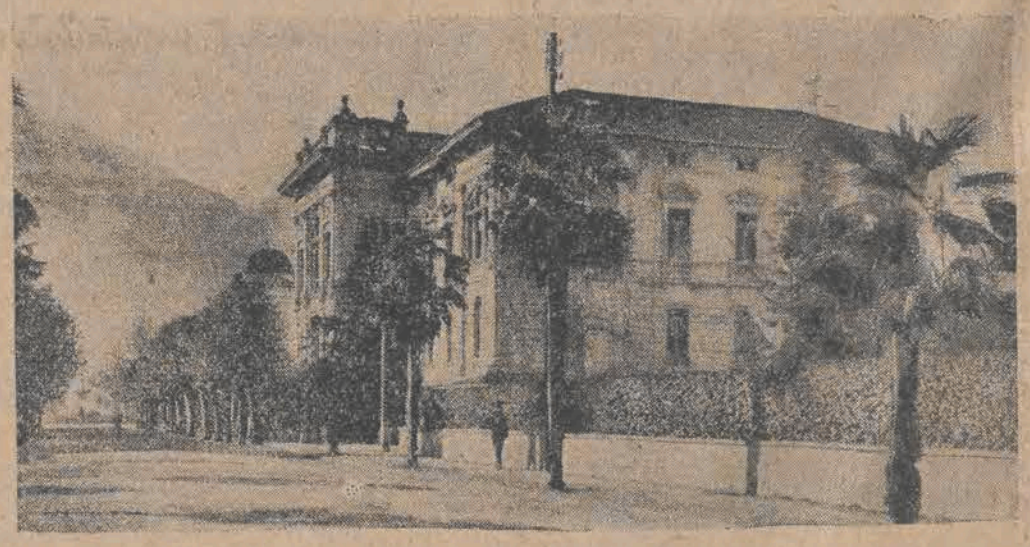

Pałac w Locarno, w którym odbywają się kongresy pokojowe.

— Wystarczy połknąć jedną taką pigułkę, by ból głowy minął na całe życie...

— Doprawdy?... To proszę mi dać jedną pigułkę.

— Mniej niż 50 sztuk nie sprzedaję..

— Wczoraj widziałem pewnego gościa, który grał na pianinie bez rąk.

— To nic... Moja żona potrafi śpiewać bez głosu.

Do Tworek z nim... Trzymać warjata!..

Niemiła przygoda inżyniera

który spędził noc na sianie w... kusej koszulce i tureckich pantoflach.

Z Warszawy donoszą:

Zamieszkały pod Pruszkowem inż. Piskor-Fabjański miał wyjątkowo niemiłą przygodę.

O godzinie 12-ej w nocy, korzystając ze sprzyjającej pogody, wyszedł sobie do ogródka. Zdobiła go tylko kusawa koszulka oraz para tureckich pantofli.

Zapachy ukwieconych pól, łąk i zagajników nastroiły inżyniera tak poetycznie, iż postanowił przespać się w stogu siana.

Wlazł na kopkę, zagrzebał się w aromatycznej trawie i wkrótce zachrapał.

Obudziły go promienie słońca. Rozejrzał się, a tu życie wre w całej pełni dokoła. Pastuszek gra na fujarce, krowy porykują, na pobliskiej drodze ruch kołowy, w polu pełno kobiet i dzieci.

Jak tu wyjść w jednej tylko koszuli i trepkach?

Dwie godziny głowił się nad tem pytaniem biedny inżynier, wreszcie, zmożony głodem, dał wspaniałego susa i galopem puścił się w kierunku domu.

Niestety, nie sądzone mu było dobiec do mety, bowiem przechodnie zaczęli wrzeszczeć wniebogłosy:

— Te, warjat! Uciekł z Tworek! Łapaj, trzymaj!

W oka mgnieniu zorganizowano małą obławę, do której przyłączyli się dwaj posterunkowi z pobliskiego Piastowa.

Mając odciętą drogę, inżynier zwalał wał poprzez bruzdy, ugory, rżyska, miedze, gaje, pasieki, błonia, a biegła za nim liczna gromada oraz sfora psów, ujadając wściekle.

Ostatecznie ujęto go tuż pod Tworkami. Próbował protestować:

— Ależ panowie ja jestem inżynierem kolejowym...

— Wiemy, wiemy — odpowiadali policjanci — właśnie pomożemy panu udać się do biura.

I zamknęli obywatela w Tworkach. Dopiero nad wieczorem wyszło na jaw fatalne nieporozumienie.

Pierwszy dzień września

w pamiętnikach Urzędu Śledczego.

Łódź, 1 września.

Stanisławie Staniszewskiej, zam. przy ul. Marysińskiej 33 podczas jej nieobecności skradła z zamkniętej skrzynki Riman Marta różne rzeczy na sumę 114 zł.

Najodek Konstantemu zam. w Król. Hucie na Górnym Śląsku na przystanku tramwajowym przy ul. Zgierskiej i Podrzecznej nieznany sprawca skradł z kieszeni portfel, zawierający 400 zł. gotówką i dokumenty osobiste.

Berlińskiej Łai zam. Bałucki Rynek 8 nieznani sprawcy przez otwarte okno, skradli z mieszkania różną garderobę wartości 500 zł.

Zwolnickiemu Ludwikowi sierżantowi 28 p. Strz. Kan. skradziono złotą obrączkę i pierścionek wartości 100 zł.

Stefanji Morawskiej zam. przy ul. Wschodniej Nr 8 kradziono z mieszkania różnych rzeczy na sumę 417 zł.

Nombergowi Haskelowi - Dawidowi zam. przy ul. Andrzeja 33 podczas chwilowej nieobecności w mieszkaniu nieznani sprawcy przy pomocy urwania kłódki skradli z zamkniętej szafy garderobę wartości 300 zł.

Maliszewskiemu Stanisławowi zam. w Gdańsku, podczas przejazdu tramwajem nr. 4 skradziono z kieszeni spodni 75 zł. gotówką.

Kesnerowi Ottonowi zam. Skierniewicka 33, właścicielowi sklepu rzeźniczego, przez otwarty lufcik w oknie skradziono różnych wyrobów masarskich, kwiaty doniczkowe (szparagusy) szufladkę z drobnymi pieniędzmi, na ogólną sumę 400 zł.

Usiłowała się otruć

esencją octową.

Łódź, 1 września.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Niskiej 6 targnęła się na życie Bronisława Borowska, która napiła się esencji octowej.

Pogotowie po przepłukaniu żołądka pozostawiło ją na miejscu.

Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

SPLENDID
Pojutrze premjera!
Śmiercią przypłacił
PASTOR
grzeszną swą miłość.
W głównej roli kochanki i nieślubnej matki genjalna artystka
Liliana Gish
w arcyfilmie
Krwawe piętno hańby

Mańka chciała wódki

wiec kawaler—galant przyniósł jej aż 16 butelek.

Libacja nie doszła do skutku z powodu zbyt ciekawego policjanta.

Łódź, 1 września.

Jan Ogłuszko i Antoni Miller zaopatrzyli się w butelkę wódki i udali się na „plażę", znajdującą się na krańcu ulicy Rzgowskiej.

— Gdybyśmy jeszcze spotkali jakąś znajomą dziewczynkę — wzdychali młodzieńcy — to byłaby „fajna zabawa"!

W tej chwili, jakby z pod ziemi wyrosła przed nimi urocza dziewoja.

— Mańka, jak się masz? — zawołał, radośnie jeden z przyjaciół — chodź z nami! Będziemy się bawić „na całego"!..

Mańka chętnie zgodziła się na ich propozycję. Udali się w trójkę w pole, spoczęli na trawie i wzięli się do wódki.

Mała butelka nie starczyła im.

— Ja chcę jeszcze — prosiła urocza towarzyszka.

Młodzieńcy stracili humor, nie mogąc spełnić jej żądania.

— Wiesz co — rzekł wreszcie Miller — pójdę na miasto. Nie mam pieniędzy, ale mam rozum! Wystaram się o parę butelek!

— Ale przyjdź zaraz — prosiła go dziewczyna — lubię takich śmiałych, jak ty!

Miller krążył dość długo po ulicy Rzgowskiej. Późnym wieczorem ulica ta jest mało zaludniona, to też zdecydował się na włamanie do składu win i wódek.

Fachowiec uporał się szybko z żaluzją, wybił szybę i z wystawy ściągnął szesnaście butelek wódek i likierów.

Zdobycz swą zapakował w worek, który posiadał przy sobie i pobiegł szybko do znajomych.

Marząc o rozkosznej libacji, nie zauważył, iż w ślad za nim kroczy policjant, który aresztował go w chwili, gdy zbliżył się do przyjaciół.

Pochwycono również Ogłuszkę. Towarzyszka ich zbiegła.

„Dyrektor łódzkich taksówek"

sprzedać chciał za 5 złotych bilet wolnej jazdy samochodami.

„Tranzakcja" skończyła się dlań żałośnie.

Pana Stefana Jarskiego zatrzymał na ulicy, jakiś pijak.

— Panie — rzekł doń może pan zrobić świetny interes. Mnie, widzi pan, jest wszystko jedno, bo jestem zawodowy alkoholik. Sprzedam panu bilet wolnej jazdy taksówkami łódzkiemi. Pięć złotych — na bankrut! Niech żyje wódka!

P. Jarski zgodził się na zawarcie tranzakcji, lecz postanowił przed zapłatą wypróbować biletu.

Zatrzymał więc jakąś taksówkę.

Nieznajomy zbliżył się natychmiast do szofera.

— Panie — zawołał jestem dyrektorem od wszystkich samochodów, pan mnie poznaje, prawda? Sprzedaję temu panu mój bilet wolnej jazdy! Proszę go wozić za darmo po całym mieście!

Kierowca zorjentował się w lot w sytuacji.

Gdy „dyrektor" wręczył mu brudną kartkę z nieczytelnym podpisem, podarł ją na drobne kawałki.

— Czy to nie ważne? — spytał go wówczas p. Jarski.

— Ależ on jest pijany! Dał się pan łatwo nabrać! Nikt dotychczas nie słyszał o dyrektorach samochodowych — odparł mu kierowca.

P. Jarski burzony nie na żarty, rzucił się na pijanego. Wynikła bójka, którą zlikwidował policjant.

Na 6-krotną karę śmierci

skazany został krwawy zbir z Grudziądza.

Grudziądz, 31 sierpnia

W poniedziałek toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko mordercy 6 osób, własnej rodziny, Leonowi Lewandowskiemu. Zeznawali eksperci w osobach: lekarza dra Lachowskiego i dra Wętzla. Obaj stwierdzili, że rany zadane siekierą były tak straszne, iż nawet natychmiastowa pomoc byłaby daremna. Wszystkie 6 ofiar miały rozłupane czaszki. Obrońca z urzędu postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Sąd jednakże wniosek odrzuca.

Następują przemówienia stron, po których sędziowie, udają się na naradę. Po naradzie ogłoszono wyrok, skazujący potwornego zbrodniarza na sześciokrotną karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich.

Krwawe bójki.

Podczas bójki, która wynikła w mieszkaniu przy ulicy Wodnej 19, 28-letni Stefan Poddębski, drobny kupiec uderzony został nożem w plecy. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

W podwórzu domu przy ulicy Suwalskiej 19, 39-letni Rudolf Bernard, tkacz w czasie sprzeczki otrzymał dwie rany głowy, tępem narzędziem. Pogotowie opatrzyło go.

Męskie koszule

mogą czasem otworzyć wrota do kryminału.

Łódź, 1 września.

Do sklepu galanteryjnego przy ulicy Konstantynowskiej 30 przybyła młoda para. Chciała kupić męskie koszule. Tanie, eleganckie i praktyczne.

Sprzedawczyni pokazała koszule rozmaitych gatunków.

Wybredni klijenci doszli jednak do wniosku, iż żadne z nich im nie odpowiada i opuścili sklep.

Po ich wyjściu sprzedawczyni spostrzegła brak kilka koszul.

Wybiegła więc na ulicę i wszczęła alarm.

Młoda para, która nie zdążyła się jeszcze ulotnić, rzuciła się do ucieczki.

Przechodnie puścili się za nimi w pogoń i przyłapali ich. Sprowadzono ich do komisarjatu, gdzie się okazało, że byli to Anna Rajska, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 9 i Jan Trojanowski (Modra 10).

Znaleziono przy nich skradzione koszule.

Znów dwaj łodzianie

przejechani przez samochody.

Łódź, 1 września.

Wczoraj wydarzyły się w Łodzi dwa wypadki samochodowe. Taksówka Nr. 1381 ŁD przejechała na ulicy Kilińskiego p. Abrama Bergera (Kilińskiego 47), który doznał dotkliwych obrażeń cielesnych.

Pogotowie odwiozło go do domu.

Pod koła taksówki prowadzonej przez kierowcę Bolesława Białkowskiego (Bałucki Rynek 6) dostał się dorożkarz Stefan Sobczyk.

Lekarz pogotowia stwierdził pokaleczenie całego ciała.

— Więc oskarżony twierdzi, że pocałował oskarżycielkę w stanie nietrzeźwym?... Czy ma pan na to dowody?

— Poco panu dowody?... Niech pan na nią spojrzy?...

Na ucho...

Ślepym jest ten, kto sądzi, że widzi wszystko.

***

Czasem nawet za cenę całego życia nie można kupić jednej sekundy szczęścia.

***

Z mądrą kobietą spędza się mile czas w towarzystwie, z piękną — na samotności.

***

Szczęście lub nieszczęście zależy tylko od tego komu się zdarzy — nam, czy też komu innemu.

***

Nie czyń drugiemu, co tobie miło.

***

Pocałunek jest metrem, którym każda kobieta mierzy miłość mężczyzny.

***

Dusza przychodzi na świat stara i odmładza się, ciało przychodzi na świat młode i starzeje się — oto tragedja życia.

***

Kobiety oddają nam wszystkie swe skarby i odbierają je z powrotem w postaci drobnych.

***

Mężczyzna chce być pierwszym kochankiem kobiety, kobieta natomiast chce być dla mężczyzny ostatnią kochanką.

***

Szczęście żonatego mężczyzny zależne jest od kobiet, których on nie poślubił.

***

Są kobiety, które wstydzą się dlatego, że się nie wstydzą.

***

Talleyrand, kiedy mu doniesiono, że Chateaubriand głuchnie, powiedział:

— Nie wierzcie temu. Wyobraża sobie, że traci słuch, bo nie słyszy, żeby o nim mówiono.

***

Pani de... zadała to pytanie Fontenelowi:

— Jaką różnicę widzi pan pomiędzy mną, a moim zegarem?

— Zegar wskazuje czas, a pani każe zapominać o czasie.

***

W powieści Franciszka Mauriaca p. t. „Płomienna Rzeka" znajduje się taki ustęp:

— „Niema nic straszniejszego, jak przedział wagonu drugiej klasy latem na południowych kolejach żelaznych.

Dyrektor wspomnianej kolei jest człowiekiem wykształconym. Mauriac otrzymał od niego wkrótce po wyjściu powieści odnośny wycinek z dopiskiem:

— „...Przepraszam! Przepraszam! A trzecia?"...

***

Medycyna jest to sztuka, którą się uprawia w oczekiwaniu na jej odkrycie.

***

Mężczyzna jest to małpa bez ogona. Aby go zastąpić, mężczyzna bierze laskę. Kobieta???...

Tajemnica fantastycznych skarbów sprzedana za 50 zł. przez pomysłowego żebraka naiwnemu kmiotkowi.

Tragikomiczny film, ilustrujący potęgę ciemnoty ludu wiejskiego.

Łódź, 1 września.

Od dłuższego już czasu we wsi Palenice pod Radomiem krążyły fantastyczne wersje o olbrzymim skarbie, zakopanym w lesie miejscowym.

Opowiadano, iż przed pięćdziesięciu laty zmarł w Palenicach, bogaty gospodarz, który nie pozostawił żadnych spadkobierców. Podobno przed śmiercią zakopał w lesie kosztowności i złote monety.

Kilkakrotnie już poszukiwano w lesie skarbu, lecz nikt nie mógł go odnaleźć.

Aż oto przed kilku tygodniami zjawił się we wsi jakiś żebrak - staruszek, który zwierzył się przed gospodarzem Walentym Czosankiem, iż dokładnie jest poinformowany, gdzie się znajdują kosztowności.

Tajemnicze skarby pod dębem.

— Stary już jestem, nie mam sił kopać w lesie mówił — więc sprzedam panu tajemnicę za 50 złotych.

Czosanek wręczył mu pieniądze.

W nocy udali się do lasu.

Starzec wskazał mu rozłożysty dąb pod którym miał być zakopany skarb.

Nim Czosanek przystąpił do poszukiwań kosztowności, które miały być bardzo głęboko zakopane, cała wieś już wiedziała o jego tajemnicy.

Legendy o skarbie urosły znów do fantastycznych rozmiarów.

Jedyna w swoim rodzaju tranzakcja.

Do Czosanka zjawił się nazajutrz już sąsiad Józef Pocieszny, z propozycją dość oryginalną.

Pogłoski o skarbie być może są wierutnem kłamstwem — rzekł — będziesz kopał całą noc i nic tam nie znajdziesz. Proponuję ci jednak doskonały interes. Powiedz mi, gdzie miał być skarb zakopany, a dam ci za to 300 złotych.

Czosanek początkowo nie chciał o tem słyszeć, lecz w końcu uległ namowom sąsiada. W nocy udali się obaj do lasu i wskazał mu miejsce określone przez żebraka.

— Nie mów o tem nikomu — prosił go nowy „nabywca" skarbu — jutro w nocy przyjdę tu z dwoma fornalami. Będziemy kopać.

Krwawy napad w lesie.

Nazajutrz udał się tam z parobkami Filipczakiem i Dańskim, którzy byli wtajemniczeni przez gospodarza o celu wyprawy.

I oto w chwili, gdy Pocieszny zatrzymał ich przed dębem i polecił im kopać ziemię, rzucili się nań ze szpadlami i ciężko go zranili.

Parobcy całą noc wytrwale poszukiwali kosztowności.

Przekopali ziemię dokoła dębu, lecz nic nie znaleźli.

O świcie znużeni bezcelową pracą usiedli pod drzewem.

W tym czasie powrócił do przytomności ranny gospodarz.

Począł wzywać pomocy. Krzyki jego usłyszał pastuch. Wezwał on okolicznych wieśniaków i policję, która aresztowała parobków.

Pociesznego odwieziono do mieszkania. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

CASINO

JUTRO WIELKA PREMJERA!

Na oślep ku zatraceniu...

...po przez rozkosz użycia, wesołość i śmiech

...środowisko blasków i nędzy wielkiego miasta

...tragedja dusz, dźwigających się z otchłani

to wszystko przynosi arcyfilm p. t.

„TRAGEDJA ULICZNIC"

z największą tragiczką świata

Astą NIELSEN.

Kardynał, który był wdowcem.

Tragiczna śmierć żony i dzieci skłoniła go do sutanny.

Jak już pokrótce doniosły telegramy książę biskup z Toledo, prymas Hiszpanji, kardynał Enrico Reig-Mazrol y Casanowa, po długiej chorobie zmarł w 68 roku życia.

W biografji tego księcia Kościoła uderza fakt, że zmarły w r. 1881 wstąpił **w związki małżeńskie i że z tego małżeństwa miał dwóch synów.** Z tego powodu niektóre dzienniki zagraniczne, niedokładnie poinformowane zwłaszcza w krajach protestanckich, zamieściły wzmiankę pod sensacyjnym tytułem: „Żonaty kardynał". Jest to jednak nieporozumienie, ponieważ prymas Hiszpanji, jako kapłan katolicki, nie mógł być żonaty.

Kościół pozwala w pewnych wypadkach na **wyświęcanie ludzi, którzy uprzednio byli żonaci.** Taki też wypadek zachodził odnośnie hiszpańskiego kardynała. Mianowicie swego czasu, po ukończeniu studjów teologicznych zrezygnował ze święceń kapłańskich, ożenił się i zamierzał się poświęcić **zawodowi prawniczemu.**

Po czteroletniem szczęśliwem małżeństwie, **epidemja cholery zabrała mu żonę i dwóch synków w przeciągu 48 godzin.** Ten straszliwy cios losu skłonił nagle osieroconego męża i ojca do poświęcenia się służbie dla Kościoła.

Ponieważ miał już studja teologiczne za sobą, a prawo kościelne pozwala w wyjątkowych wypadkach na wyświęcenie bezdzietnych wdowców, więc w r. 1886 przyjął święcenie kapłańskie.

Tragedja miłosna dzieci.

Odebrali sobie życie, gdyż nie pozwolono im się pobrać.

W małem węgierskiem mieście Gyona, rozegrała się wstrząsająca tragedja miłosna, **której bohaterami jest dwoje podlotków.** Józef Herter, 16-letni terminator ślusarski zakochał się w 15-letniej towarzyszce zabaw Idzie Nyitra.

Dzieci te postanowiły **zupełnie poważnie pobrać się jeszcze tego roku.** O swojem postanowieniu powiadomili rodziców, którzy rzez prosta, starali im się wytłomaczyć absurdalność tego pomysłu.

Przed kilku dniami rodzice chłopca i dziewczyny skonstatowali, że ani jedno ani drugie nie przyszło do wieczornego posiłku. Po upływie kilku godzin wykryto, że **z pod drzwi zamkniętego domku ogrodowego płynie strumieniem krew.**

Wyłamano drzwi i znaleziono tam zaginioną młodocianą parę. **15-letnia Ida leżała bez życia z raną postrzałową w okolicy serca.** Ubrana była w swoją świąteczną suknię. Leżała na ławce. Obok niej, na ziemi, **leżał Józef Herter z kulą w piersi i skroni.** W chwili gdy go znaleziono dawał jeszcze znaki życia ale w czasie transportu do szpitala zmarł.

Na podłodze znaleziono krwią zbroczony list ze słowami: „Postanowiliśmy umrzeć razem".

Śmiertelność

jest większa w krajach gorących niż zimnych.

Dane statystyczne za szereg lat ubiegłych wykazują, że gdy w pasie południowym umiera jedna osoba na dwadzieścia pięć w Europie południowej umiera jedna na 33,7, w Europie środkowej jedna na 40,5, w Europie północnej jedna na 41,1, w Rosji północnej jedna na 55 osób, wreszcie w Szkocji jedna na 59.

Dla Francji cyfry śmiertelności wynoszą: jedna osoba na 39.09 na południu i 44.68 na północy.

Fakt znacznie większej śmiertelności w krajach gorących wynika stąd, że tam ciało ma znacznie mniejszą potrzebę ruchu i ćwiczeń, aniżeli w krajach umiarkowanych. **Stąd wniosek, że brak ruchu i bezczynność źle wpływają na organizm, który w takich warunkach szybciej więdnie.**

Nie należy jednak bezwzględnie polegać na cyfrach statystycznych, możliwą jest bowiem rzeczą, że te dane pochodzą z krajów, gdzie nietyle warunki klimatyczne, ile raczej higjeniczne przyczyniają się w stopniu znacznie większym do zaniku czy wzrostu śmiertelności.

A przecie warunki hygjeniczne odgrywają tu wielką rolę. Dość powiedzieć że np. śmiertelność we Francji wynosiła w r. 1871 jedna osoba na 33, a w r. 1836, dzięki poprawie ogólnych warunków zdrowotnych, spadła do jedna na 43.

Straszliwy karzeł — bandyta.

Obdarzony zbrodniczym genjuszem

zaprzągł naukę do swych krwawych czynów wynajdując coraz nowe narzędzia zbrodni.

Policja w Chicago schwytała przed kilku dniami niejakiego Henryka G. Ferneckesa, niepozornego, malutkiego człowieka, który dorósł zaledwie miary karzełka.

Pomimo tak niepozornego wyglądu i skromnej miny H. G. Ferneckes jest jednym z najniebezpieczniejszych amerykańskich bandytów.

Rozbił on kilkadziesiąt banków, okradł wiele sklepów i kas i posługiwał się stale najnowszemi wynalazkami technicznemi, badając je, a nawet udoskonalając.

Ferneckes jest wynalazcą cicho strzelającego pistoletu.

Przy pomocy tej broni, zgładził on ze świata kilku detektywów strzelając do nich w biały dzień na ulicach miasta.

W mieszkaniu Ferneckesa znajdowało się laboratorjum naukowe, a bibljoteka tam znaleziona składała się z najnowszych dzieł traktujących o mechanice i chemji.

Uczony bandyta dokonał niedawno zamachu na kasę banku w Pearl River.

Obezwładnił trującemi gazami urzędników, zabrał ze skarbca 250.000 dolarów w gotówce i uszedł przed pościgiem.

Ferneckes pracował nad wynalazkiem nowego gazu o piorunującej sile działania.

Podobno bliskim już był odkrycia nowej kompozycji, gdy wkroczyła do laboratorjum policja.

Dla morderców i złodziei

mają bolszewicy czułe serca.

Więzienia dla zwyczajnych przestępców są najkulturalniejszemi instytucjami w Rosji.

Dwaj adwokaci francuscy Armand Dorville i Jacques Lyon, którzy dłuższy czas badali życie w Rosji sowieckiej ogłosili sensacyjną rozprawę na temat więziennictwa w Rosji.

— Podczas, gdy w całym kraju panuje niewypowiedziane ubóstwo, a ludzie uginają się pod ciężarami trosk, więzienia rosyjskie przeznaczone dla zwyczajnych przestępców można nazwać rajem.

Moskiewski zakład karny składający się z kilkunastu ogromnych gmachów jest wzorem, który naśladują w całej Rosji.

Więźniowie prowadzą życie wspólne. Mieszkają po kilkunastu w jednej celi, mają swą czytelnię, kluby zabawowe, urządzają bale i dają amatorskie przedstawienia.

Każdy więzień ma prawo na 14 dni urlopu w ciągu jednego roku.

Trzeba przyznać, iż żaden z złoczyńców nie przedłuża sobie własnowolnie urlopu, lecz stawia się zawsze na termin.

Na wolności bowiem nie ma tak dobrego życia i beztroski.

Katowskie żniwo w Prusiech.

Przed stu laty i dziś.

W gazecie sądowej wychodzącej w Berlinie znajdujemy ciekawą statystykę wyroków śmierci, które wykonano w Prusach w ciągu lat stu.

W roku 1819 stracono w Prusach 7 ludzi, a to — 6 mężczyzn i 1 kobietę, w roku 1820 zgładzono ze świata 13 osób — 11 mężczyzn i 2 kobiety, w 1821 r. 13 osób, w 1822 — 8 osób, w r. 1823 — 7 mężczyzn i 1 kobietę, w roku 1824 — 8 osób.

W sto lat później, gdy małe Prusy rozrosły się w potężne Królestwo liczba wykonanych wyroków śmierci znacznie się powiększyła.

W roku 1919 zginęła na szafocie 72 osoby, w roku 1920 — stracono 104 zbrodniarzy, w 1921 r. ściął kat 32 osoby, w roku 1922 — 12 osób, a w 1923 i 1924 zaledwie po 8 zbrodniarzy zginęło skutkiem sądowych wyroków.

SPLENDID
Pojutrze premjera!
Genjalna artystka
Liliana Gish
oraz znakomity tragik
LARS HANSON
uwiecznili dzieje wielkiej a potępionej przez wszystkich miłości w arcyfilmie
Krwawe piętno hańby

Pamiętnik drugiej żony eks-kajzera.

Arcycesarskie fanfaronady Wilusia.-Gromkie zaślubiny.

Cesarzowa Hermina, żona Wilhelma H-go ogłosiła w londyńskim „Saturday Evening News" urywek z swego pamiętnika dotyczący jej ślubu z Wilhelmem.

Hermina zdecydowała się na debiut literacki, aby „zamknąć usta plotkarzom w Niemczech" i objaśnić ich, że rodzina Hohenzollernów zadowolona jest z małżeństwa cesarza i drugą jego żonę uważa za godną następczynię zmarłej cesarzowej.

Żona Wilhelma rozwodzi się więc z najdrobniejszemi szczegółami nad uroczystością zaślubin, nie zapominając opisać swej toalety, uniformu cesarza, jego szczęśliwego wyglądu, dobrego humoru i apetytu z jakiem zjadał potrawy podawane przy weselnem śniadaniu.

Gdy goście w liczbie 60 zasiedli do stołu, najstarszy syn cesarza wzniósł zdrowie nowożeńców, nazywając Herminę Jej Cesarską Wysokością, która ma za zadanie osłodzić dolę nieszczęśliwego wygnańca z ziemi ojczystej.

Po tem przemówieniu rodzina cesarska złożyła hołd Herminie przyjmując ją w ten sposób do swego grona.

Ślub Herminy z Wilhelmem odbył się w pałacowej kaplicy w Dooru.

Do ołtarza szedł cesarz w otoczeniu swych synów i dwu adjutantów.

Gdy duchowny zapytał:

— Masz wolną i nieprzymuszoną wolę? — odpowiedział Wilhelm — tak — takim gromkim głosem, że aż rozległo się echo, a „Hermina drgnęła".

Damy — gaśnice.

Nosiły na płaszczach napisy „Gaszę wszelkie płomienie"

Na plaży w Deauville ukazywały się często trzy urodziwe Amerykanki, zwracające uwagę powszechną nietylko swą urodą, lecz i oryginalnością strojów kąpielowych.

Zamiast zwykłych płaszczów zwierzchnich damy te nosiły szczególnego kroju odkrycia japońskie. Wśród barwnych deseni na okryciach tych przewijał się jakiś napis japoński.

No i imponowały Amerykanki temi strojami pozostałym syrenom z plaży w Deauville, jednak tylko do czasu, kiedy przybył tam znakomity malarz japoński Fudżita.

Ten ujrzawszy owe „bajkowe" stroje, parsknął śmiechem i zwrócił się do Amerykanek z zapytaniem:

— Czy wiecie panie, jakie stroje nosicie i co głosi napis na nich?

— To są oryginalne stroje japońskie — odrzekły z dumą, co zaś do napisu, to treści jego nie znamy.

— Tak, potwierdził Fudżita — są to oryginalne płaszcze, używane w Japonji przez strażaków, napis zaś głosi:

„Gaszę wszelkie płomienie".

Po wyjaśnieniu powyższem Amerykanki już się w płaszczach tych nie ukazały.

Z dzieckiem na ręku

skok w nurty rzeki.

Tragiczny zamach samobójczy miał miejsce w Dorpacie. 23-letnia mieszkanka Dorpatu, przywiązawszy do siebie 10-miesięczne dziecko swe rzuciła się w nurty rzeki Embach.

Stojący na posterunku policjant usłyszawszy krzyk dziecka, wyratował samobójczynię, którą w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Dziecko jest całkiem zdrowe.

A. E. MASSON.

Czarna Julka

Sensacyjny romans spółczesny.

21)

— Tak, tak, ja rozumiem... — odparł uprzejmie Byrka — Dozorczyni pomoże pani zapakować rzeczy... Dam pani kogoś kto panią odprowadzi...

Małgorzata drgnęła.

— Tylko nie policjanta, proszę pana... To może ściągnąć na mnie podejrzenia...

— Dobrze, dam pani cywila...

Byrka zwrócił się ku drzwiom. Na stoliku leżał sznurek. Detektyw wziął sznurek i zwrócił się do dozorczyni:

— Czy to jest ten sznurek, którym była związana Małgorzata?

— Tak, proszę pana... — odparła dozorczyni.

Byrka oddał sznurek komisarzowi.

— To trzeba schować.

Byrka otworzył drzwi i jeszcze raz skinął głową w stronę Małgorzaty.

Ryszard nie mógł zrozumieć jaki był stosunek detektywa do tej niewiasty. Można byłoby sądzić, że Byrka bardzo jej spółczuje, ale to spółczucie mogło być tylko symulacją, zmierzającą do tego, by uśpić jej poderzenia. Pytania, jakie jej dawał, nie zdradzały jego myśli. Lecz teraz wypowiedział się otwarcie Małgorzata była uniewinniona.

ROZDZIAŁ VII.

Wojdan nie był zadowolony z tego wyroku.

— Należałoby w każdym razie wiedzieć dokąd ona jedzie — rzekł na schodach — Ona może się jeszcze przydać.

Byrka spojrzał na niego z uśmieszkiem na twarzy.

Rozumiem pański stosunek do Małgorzaty. Pan jest takim samym człowiekiem jak my, a po tem wszystkiem, co ona powiedziała, nie można jej obdarzać specjalną sympatją. Ale... — i wzruszył ramionami — Ale postaramy się już o to, by wiedzieć, gdzie ona bawi. W każdym bądź razie, jeżeli nawet ona wmieszana jest w tę zbrodnię, więcej się od niej dowiemy, pozostawiając ją na wolnej stopie... Rozumie pan?.. Jeżeli damy jej pełną swobodę działania i tylko zdaleka będziemy ją obserwowali, napewno zrobi jakieś głupstwo i sama się zdradzi.

Ryszard skinął potakująco głową.

— Zupełnie słusznie — rzekł — Ona może napisać list.

— Albo otrzymać — dodał Byrka — nic niewiadomo... Jeżeli ona tylko była w kontakcie ze zbrodniarzami, prawda napewno wyjdzie na wierzch...

Byrka znowu wzruszył ramionami i zwrócił się do komisarza:

— Czy wśród pańskich podwładnych znajdzie się ktoś, komu można byłoby powierzyć tę sprawę?..

— Oczywiście... znajdzie się cały tuzin.

— Dla mnie starczy tylko jeden.

— On jest tutaj — rzekł komisarz.

Na połowie drugiego piętra czekał na nich Kowalski, który prowadził śledztwo w sprawie sznurka.

Byrka odciągnął Kowalskiego na stronę i przez kilka minut rozmawiali po cichu. Detektyw dawał mu prawdopodobnie szczegółowe intrukcje, a Kowalski słuchał uważnie. Gdy Kowalski odszedł, Byrka zbliżył się do swych towarzyszy.

— Kazałem, żeby odprowadził Małgorzatę na dworzec.

Detektyw spojrzał na Ryszarda, potem na komisarza i pogładził swą śpiczastą bródkę.

— Przyznam się panom — rzekł — że ta maleńka tragedja bardzo mnie zainteresowała. Jakaś ukryta, podstępna walka o władzę w domu Steinowej... Tak, to ciekawe... Tyle starań, tyle cierpień, tyle planów i — wreszcie taki marny koniec... Bardzo ciekawa historja.

Byrka wyciągnął z kieszeni klucz.

— Uważam, że niema potrzeby zamykać tego pokoju na klucz — rzekł detektyw — Dowiedzieliśmy się już wszystkiego...

Wsunął klucz do drzwi pokoju Julji i przekręcił.

— Czy uważa to pan za słuszne? — zdziwił się komisarz.

Byrka wzruszył ramionami.

— Oczywiście...

— Pan kieruje sprawą, a więc to jest pańska rzecz... — odparł komisarz.

Ryszard również miał wrażenie, że Byrka popełnia wielki błąd.

— A gdzie jest mój przyjaciel Wagner?.. — zapytał detektyw.

Przechylił się przez poręcz i zawezwał go na górę.

(D. c. n.)

Trzy gwiazdy Paryża.

Mistinguett, Józefina Baker, Ivette Guilbert

—:—

Każda z nich wywołuje *dreszcz pięknych wzruszeń i artystycznego zadowolenia.*

Mistinguett, Józefina Baker, Yvette Guilbert! Trzy pierwszej wielkości gwiazdy na firmamencie światowym kabaretu! Trzy słońca jego dnia dzisiejszego!

Pierwsza w pełni swego blasku, druga jak meteor rozbłysła nagle i w nieprównanym pędzie toczy po swej orbicie sławy; trzecia wreszcie, promieniująca zawsze po przez pryzmat kryształowy prawdziwych wzruszeń, przez wiele lat snuła cudowne obrazy swej bogatej duszy ku cichemu zmierzchowi życia.

Minstinguett, epatująca nowego gentlemana, którego chaos wojenny przeszmuglował do pierwszych rzędów wszelakiej uciechy, garnirowana niesłychanemi tualetami, biżuterją, wspierana wrzaskiem jazzu — to rasowa vedette, którą pierwszorzędny kabaret musi podać swemu nuworiszowi.

Josephine, która omal że na dzikim mustangu amerykańskiej prerji nie wpadła na deski kabaretu z jej kształtami antycznej Tanagry, owiana hieratyczną gracją z cudnie w dół opadającemi barkami, szeleszcząca przepaską z różowych piór, z oczyma, w których drzemie jakaś tajemnica dzikiego zwierza — to rafinowany dreszcz dla wybrednisia!

Dzikuska o nieokiełznanym temperamencie, oszołomiona zawrotnym wirem Paryża, niesamowitością swej karjery, bawi się przedewszystkiem sama czarodziejską bajką tysiąca i jednej swej nocy, a bawi się tak, jak jej nakazuje plemienny temperament!

Jest już dzisiaj właścicielką jednego z najdroższych paryskich kabaretów, powodzenie upaja ją, dopinguje, wtrąca w nieprawdopodobną reakcję, której przejawy cuodwnie prymitywne, bezpośrednie, pełne wrodzonego wdzięku, to lekkie jak polot brazylijskiego motyla, zgrabne jak skok tygrysa to groźne chwilami jak jego olśniewające kły, lub pobudzające do śmiechu jak grymas rozwydrzonego makako dają najbardziej zblazowanym nerwom nieprzeżywany nigdy dreszcz.

Jeżeli dzika Józefinka, której sława datuje się od wczoraj przygotowuje do druku swe pamiętniki, tembardziej należy się to tej, co stworzyła „styl" i co swą niezapomnianą sylwetką „żywym afiszem makabrycznym" na zawsze pozostała w pamięci każdego, kto choćby raz widział ją na deskach estrady.

„Dziesięć lat bulwarowych piosenek 26 lat pięknej francuskiej pieśni, oto mój bilans" powiada z dumą Yvetta Guilbert.

Stare berżerety, kokietujące frywolną perwersją, krew serca zaklęta w rubin piosenki, migocący na drapieżnym paluszku okrutnicy, „świństewka na smutno" podawane ze świętoszkowatą minką mniszeczki z czasów włoskiego odrodzenia — to Yvetta!

Jej blada twarz, na której krwawi rana purpurowych ust budzi dreszcz zgrozy, ta maska w płomieniu rudych włosów przeraża wyrazem zenitalnej rozkoszy — to wampir, wyciskający krew z udręczonego miłością serca! Palce jej rąk, obciągniętych w długie czarne rękawiczki, mają swą własną mowę — krwi chciwe szpony, jak błagający przebaczenia rubaszny rozmach skrzydeł gaskońskiego szanteklera, krzyczącego swe triumfalne kukuryku słońcu w samą twarz..

Drobny ruch, ledwo zamaskowany gest, patetyczny szloch zabity w przepastnej głębi duszy, szelmoski uśmiech, szpilka drwiny, zaczajona w grzesznej aksamitnej poduszce, brylantowa łza ciepłego rozczulenia, kropelka goryczy paląca jak roztopione żelazo — wszystkiemu temu każe żyć „lekka piosenka" tej brzydkiej, rudej, chudej jak łyka chmielowa kobiety, którą podziwiali najwięksi współcześni artyści, zazdroszcząc jej złotego klucza do tajemnicy prawdziwego wzruszenia.

Malowniczy obchód 300-letniego jubileuszu uniwersytetu w Marburgu. Defilada studentów i studentek w historycznych strojach.

Tragikomiczna afera matrymonialna

leciwej urzędniczki i młodego oszusta.

—:o:—

Wspólnie mieli odebrać sobie życie, przez wypicie trucizny.

Sprytny kochanek miast trucizny napił się jednak wina i zabrał bogdance pieniądze.

Paryż, w sierpniu.

Niezwykły i nie pozbawiony tragikomicznego posmaku proces rozegrał się w tych dniach przed sądem paryskim. Proces ten zainteresował nietylko prawników ale nie mniej również i psychologów, dla których stanowi on ciekawy materjał dla studjów naukowych.

Przed kilku miesiącami mocno leciwa urzędniczka pocztowa p. Jamotte zamieściła na szpaltach kilku pism paryskich następującej treści ogłoszenie:

„Uczciwa wdowa posiadająca znaczne oszczędności, pozna chętnie jakiegoś pana w celu matrymonjalnym".

P. Jamotte otrzymała **znaczną ilość ofert.** Specjalną jednak uwagę zwróciła **na 28-letniego mechanika Piotra Lavalon.** Ponieważ w starym piecu djabeł pali — **p. Jamotte zakochała się w dorodnym mechaniku od pierwszego wejrzenia. Lavalon wprowadził się do mieszkania narzeczonej, oznaczając jednocześnie termin ślubu.**

Szczęście p. Jamotte **nie trwało jednak długo.** Pewnego bowiem dnia Lavalon oświadczył swej „bogdance", że **nie może się z nią ożenić ze względu na kategoryczny sprzeciw swych rodziców,** których woli przeciwstawiać nie może. P. Jamotte popadła ze zmartwienia w melancholję i **postanowiła odebrać sobie życie.** Kiedy zwierzyła się z tego kochankowi, ten przyklasnął projektowi, oświadczając, **że gotów jest również popełnić to samo.**

Porozumienie zostało zawarte, chodziło teraz jedynie o to jaką śmiercią umrzeć. P. Jamotte oświaczyła, że jest osobą nerwową i **nie zniosłaby detonacji strzału rewolwerowego. Zgodzono się więc na truciznę.**

Lavalon poszedł do apteki i kupił truciznę. Tegoż dnia wieczorem, po kolacji kochankowie **uroczyście pożegnali się, a następnie wsypali truciznę do szklanek z winem.** P. Jamotte drżącą ręką chwyciła szklankę i **przechyliła ją do ust.** Lavalon zrobił to samo, ale z tą tylko różnicą, że **w ostatniej sekundzie zamienił szklankę.**

Nieszczęśliwa urzędniczka **straciła natychmiast przytomność i bez zmysłów zwaliła się na podłogę.**

Lavalon nie tracąc czasu **zabrał klucze od kasy, otworzył ją i wyjął z niej 30 tysięcy franków.**

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi w dziesięć minut później do mieszkania p. Jamotte przyszła jej przyjaciółka. Widząc co się dzieje, **zaalarmowała lekarza, któremu udało się nieszczęsną kobietę przywrócić do przytomności.**

Z kolei o całej aferze zawiadomiono policję, która po dwuch dniach **ujęła Lavalon'a w Marsylji, w chwili gdy wsiadał na okręt** z zamiarem ucieczki do Ameryki Południowej.

Przed skonstruowaniem aktu oskarżenia władze prokuratorskie miały nielada problem do rozwikłania. Chodziło bowiem o to, czy Lavalon'a **oskarżyć o usiłowany mord czy zwykłe o oszustwo.** Jak wiadomo bowiem sama p. Jamotte z własnej inicjatywy wystąpiła z projektem wspólnego samobójstwa. Możnaby więc z tego wysnuć paradoksalny wniosek, że **Lavalon dopuścił się przestępstwa przez nieodebranie sobie życia.**

Sąd jednak wyszedł z założenia, że Lavalon swego zamierzonego samobójstwa użył jedynie jako podstępu a **w rzeczywistości planował skrytobójczy mord.**

Skazany on został na osiem miesięcy więzienia.

Słynna pieśniarka paryska RAQUEL MILLER w swej ostatniej kreacji kinematograficznej.

15 loterja państwowa

V-a klasa—19-y dzień.

Zł. 10.000 n-ry: 44495 88198.

Zł. 5.000 n-ry: 13445 17961.

Zł. 3.000 n-ry: 45386 57633 64157.

Zł. 2.000 n-ry: 6706 28068 55606 84675.

Zł. 600 n-ry: 2825 6584 20256 26932 31483 38809 44803 59343 61066 67944 67949 77050 82592 91614 99176 100605.

Zł. 500 n-ry: 1741 7461 10162 12116 14235 27321 28093 37380 39830 40078 44346 48919 57709 57853 60493 62479 69884 80327 84671 81944 83886 84973 87943 93036.

Zł. 400 n-ry: 3 94 8267 9598 10231 11395 12188 14498 16346 17374 18124 23757 26201 29286 30005 31728 32982 34571 36293 36296 37939 38100 41024 41545 43969 45992 46259 49466 50509 59194 60415 60416 62522 65544 66411 68001 74045 74903 75022 82052 82923 82924 84695 86039 90257 92306 94461 94546 95611 98968 102[illegible]5 103282 103820 104898.

Zł. 300 n-ry: 305 327 1513 1836 2067 2602 3511 4779 4939 5212 5400 6954 7067 916 19396 10994 11502 12902 14954 15926 15952 18455 19970 20164 20475 20534 23017 23857 24304 24348 25244 25482 25802 25886 27284 27572 27759 28549 29121 29184 29738 31730 31849 32111 32517 33544 33941 35277 35405 36174 37358 38421 38673 40178 40388 42700 44369 44764 45428 45514 45951 46512 46981 47512 49273 50008 50589 50591 51462 53030 53945 54406 54698 56074 56667 57349 57811 58036 58506 59094 59328 60686 63739 63779 64344 65962 66018 66098 66447 67235 69098 70190 70207 70823 72150 73432 73442 76751 77368 77694 79554 79741 81542 83127 83191 83926 84073 84703 84751 84756 84964 86494 87675 87921 88615 89110 89526 89573 90765 91231 92020 92087 92455 92516 94155 94774 96516 96949 97270 98006 101159 102424 102851 103639 104658.

20-letni jubileusz działalności sportowej

Towarzystwa Zwolenników Sportu

obchodzony będzie w r. b. uroczyście.

Jako pierwsza część programu odbędzie się dnia 4-go września wyścig kolarski na przestrzeni 126 klm. na szosie Konstantynów — Lutomiersk ze startem i metą w Kałach.

Łódź, 1 września.

Kto dziś nie zna T. Z. S., kto nie podziwiał jego licznych, karnych i dzielnych jedźców na „żelaznych rumakach" kto wreszcie z łodzian nie był dumny z mozolnej pracy T. Z. S., które w r. b. z grona swych członków, wydało mistrza Polski na szosie?

Data urodzin T. Z. S. sięga głęboko w lata wiekowej naszej niewoli. Rok 1907 był rokiem powstania T. Z. S., w jego pracy przyświecała wielka idea zaprawiania swych członków do solidarności i karności, do podtrzymywania i krzewienia ducha wolności i niepodległości wtedy, kiedy za każdy taki odruch groziły katorgi i kula w łeb, a w najlepszym razie kozacka nahajka.

Nikt nie zaprzeczy, że w tych zapomnianych już przez nas czasach, siłą faktu, siłą nacisku i prześladowania, każde, wszelkiego rodzaju zrzeszenie, uprawiając pozornie, ot tak sobie nazewnątrz sport, wewnętrznie, duchem służyło idei wolności. Jakąż więc musiała być solidarność i karność członków każdego zrzeszenia sportowego nawet otoczonych szpiclami, aby się nie wsypać!

T. Z. S. podołało temu ciężkiemu zadaniu, wychowując swych członków na silnych fizycznie obywateli i krzewiąc wśród nich uświadomienie narodowe i patrjotyzm przetrwało wszelkie burze i prześladowania. A gdy nadeszła chwila „potrzeby" członkowie T. Z. S. silni nietylko ciałem, lecz i duchem, jak jeden mąż chwycili za oręż i ochotniczo stanęli w szeregach armji narodowej.

I wszyscy oni spełnili swój obowiązek.

Dziś zaś T. Z. S. zbiera plony swej mozolnej 20-letniej pracy, bez tupetu i chwalby, lecz w cichości mężnie i po rycersku. Wierne swej tradycji i zaprawione na wszelkie przeciwności życia, **Towarzystwo Zwolenników Sportu** przetrwawszy niewolę z jej wszystkiemi skutkami, dziś może śmiało patrzeć w świetną wielką Przyszłość.

Szczęść mu Boże!

Program jubileuszowego biegu kolarskiego w dniu 4 września i nagrody.

Jubileuszowy bieg kolarski T. Z. S. odbędzie się na szosie: **Konstantynów - Lutomiersk — Aleksandrów — Zgierz ze startem i metą w Kałach** (dojazd tramwajami podmiejskiemi Aleksandrowskiemi).

Pokrytą będzie przestrzeń 126 klm. o 3-ch okrążeniach po 42 klm.

Bieg odbędzie się bez względu na pogodę, według regulaminu Z. P. T.K.

NAGRODY.

Zwycięzca I-go okrążenia otrzymuje żeton srebrny. W II-giem okrążeniu (84 klm.) pierwszy otrzymuje duży żeton srebrny pozłacany — drugi żeton srebrny.

Pierwszą nagrodę jubileuszową dla zwycięzcy w III-im okrążeniu stanowi puhar srebrny, który przechodzi na własność zwycięzcy, druga nagroda, komplet platerów stołowych, trzecia nagroda, figura bronzowa z zegarem. Czwartą i piątą nagrodę stanowią, duże żetony srebrne, pozłacane oraz trzy pozostałe żetony pamiątkowe.

Prócz tego, jeźdźcy, którzy ukończą bieg, otrzymają dyplomy pamiątkowe.

Rozdanie nagród na miejscu po ukończeniu biegu.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretarjat T. Z. S. do dnia 2 września włącznie, Łódź, Targowa 5. Dla zawodników zamiejscowych zbiórka w dniu 4 września o godzinie 6 min. 30 rano w lokalu T. Z. S., poczem wspólny odjazd na miejsce startu w Kałach.

Start o godzinie 9-ej rano.

Fr. Rom.

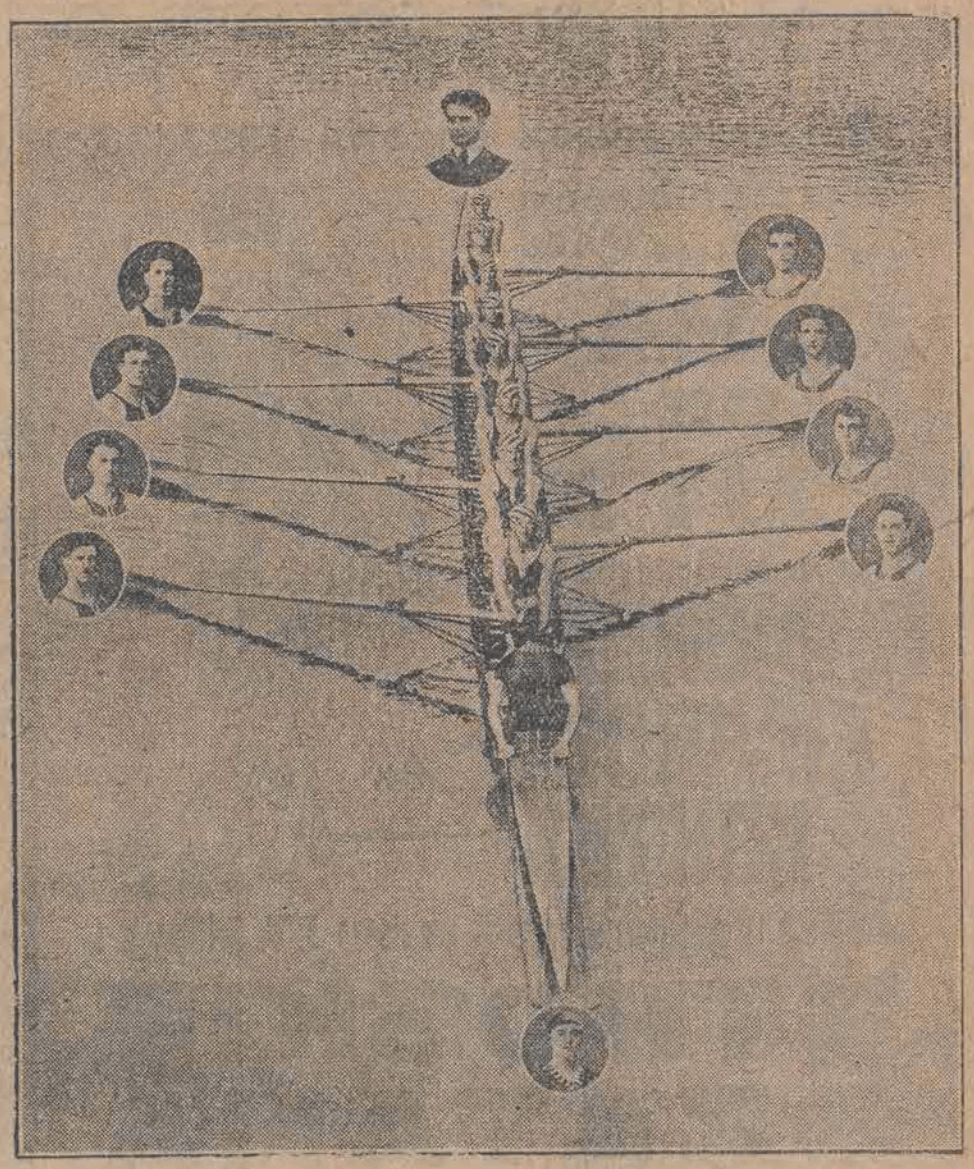

Na jeziorze Como odbyły się regaty o mistrzostwo Włoch. Na zdjęciu widzimy oryginalne zdjęcie zwycięskiej drużyny.

Sensacyjne spotkanie dwóch mistrzyń

Węgier i Polski odbędzie się w Łodzi.

P. Baumgartenówna contra W. Richterówna.

Szybkimi krokami naprzód zbliża się termin wielkiego międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Łodzi. Prace przygotowawcze do turnieju posuwają się również bardzo raźno naprzód. Już dziś śmiało powiedzieć możemy że turniej łódzki w roku bieżącym ilościowo i jakościowo przewyższy wszystkie dotychczasowe. Do konkurencji o zaszczytne tytuły mistrzów stanie cała elita polskiego „białego sportu" oraz najtęższe rakiety zagraniczne. Turniej łódzki będzie wspaniałą rewją zagranicznych czołowych rakiet. Bardzo licznie będą reprezentowane kluby tennisowe Niemiec, Czechosłowacji Węgier, Austrji i Niemieckiego Górnego Śląska. Zgłoszenia napływają do sekretarjatu tutejszego lawn-tennis klubu. Za dni kilka będziemy już w stanie podać do wiadomości, nazwiska tych wszystkich, którzy w szlachetnej rywalizacji ubiegać się będą o zaszczytne tytuły mistrzów polskiego Manchesteru, dziś zdradzimy jedno tylko nazwisko, które bardzo dużo powie, a wśród tych, którzy orjentują się w sporcie zagranicznym, obudzi kolosalne zainteresowanie. Do konkurencji pań zgłoszona została znakomita tennisistka, mistrzyni Węgier panna Baumgartenówna z Budapesztu, jedna z najtęższych przedstawicielek rakiety Europy Środkowej. W świecie rakiety, p. Baumgarten jest zawodniczką bardzo znaną. Bezwątpienia start, tak znakomitej tennisistki będzie nielada sensacją dla naszego światka sportowego. P. Baumgarten znana jest dobrze w Krakowie i Katowicach ze swej znakomitej gry Grała ona już dwukrotnie we finale mistrzostw Krakowa i Górnego Śląska z mistrzynią Polski, łodzianką p. Wierą Richterówną. Na turnieju krakowskiej Jutrzenki łodzianka będąc w niedyspozycji przegrała łatwo, do mistrzyni Węgier, odbyty rewanż w Katowicach przed dwoma tygodniami zakończył się brawurowem zwycięstwem p. Wiery Richter. Konkurencja pań, ze względu na zacięte walki, jakie są spodziewane i bardzo silną konkurencję zapowiada się nadwyraz interesująco.

Nieczyste kombinacje klubów niemieckich.

Za umówiony z góry wynik meczu — dwa lata dyskwalifikacji.

Ciekawy i nigdy prawie nienotowany w dziejach sportu piłkarskiego wypadek, przypominający zgoła stosunki pomiędzy podrzędnymi bokserami zawodowymi zaszedł niedawno w Berlinie.

Oto klub tamtejszy Union 92, czując nad sobą groźbę spadnięcia z ekstra klasy do Ligi okręgowej, postanowił uratować się od upadku w sposób nielegalny, a mianowicie przekupił większą sumą pieniężną drugi klub berliński, Meteor, proponując mu przegranie meczu z Unionem, co zadecydowało o pozostaniu tego ostatniego w ekstra klasie,

Meteor, znajdujący się właśnie w trudnem położeniu finansowem i skrępowany licznemi zobowiązaniami, po pewnem wahaniu i walce pomiędzy chęcią zysku a ambicją sportową, zgodził się na tę tranzakcję i mecz z Unionem przegrał, mimo, że był wyraźnie zespołem lepszym.

Sprawa stała się wkrótce głośna po między piłkarzami i w rezultacie przedostała się do związku, który za takie kombinacje skazał oba kluby na dwa lata dyskwalifikacji i zakał innym drużynom rozgrywania z niemi jakichkolwiek zawodów. Słuszna kara!!!

Herbstreich wraca do Łodzi

i wstępuje do drużyny Ł. T. S. G.

W dniach najbliższych powraca do Łodzi z Torunia, po ukończeniu służby wojskowej, doskonały prawy łącznik T. K. S-u, jeden z najlepszych strzelców footbalowych w Polsce, łodzianin Herbstreich.

Jak się dowiadujemy z najbardziej wiarogodonego źródła, Herbstreich występować będzie nadal w barwach swego macierzystego klubu ŁT.S.G. W ten sposób wzmocniona drużyna ŁTSG., mieć będzie szanse wejścia do ekstra klasy piłkarskiej w Polsce, gdyż jak wiadomo Ł.T.S.G. po zdobyciu mistrzostwa Łodzi przystąpi w najbliższym czasie do rozgrywek międzyokręgowych z mistrzami innych miast.

Obecny stan rozgrywek

o mistrzostwo kl. „A" Ł. Z. O. P. N-u.

Kto zostanie mistrzem: Widzew czy W. K. S.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A ŁZOPN-u dobiegają końca. Walka o tytuł mistrza rozegra się prawdopodobnie a nawet napewno pomiędzy robotniczym Widzewem, który rozegrał już wszystkie gry, zdobywając ogółem 9 pkt. a WKS-em, mającym tylko 7 pkt. lecz o jedną grę mniej — pozostaje mu do rozegrania jeszcze mecz z kaliską Prosną, który według wszelkiego prawdopodobieństwa powinien zakończyć się zwycięstwem wojskowych. Wobec tego konieczna byłaby trzecia rozgrywka o definitywny tytuł mistrza klasy A. ŁZOPN. Rozeszły się już pogłoski nawet, że w razie dojścia do tego i konieczności rozegrania trzeciego meczu WKS. pragnie go rozegrać przy t. zw. „drzwiach zamkniętych", a więc bez publiczności, ze względu na rzekomą niesforność zwolenników drużyny robotniczej.

Obecnie tabela mistrzowska przedstawia się, jak następuje:

Klub	Gier	Pkt.
1) Widzew	6	9
2) W.K.S.	5	7
3) Union	5	3
4) Prosna	4	1

CASINO

Dziś i dni następnych!

Pierwszy obraz sezonu 1927/28

Urocza ulubienica Łodzi, przepiękna

LYA DE PUTTI

oraz znakomici artyści:

A. MENJOU i RICARDO CORTEZ

w wielkim 12 akt. dramacie reżyserji genjalnego D. W. Griffitha p. t

TROSKI SZATANA

ORKIESTRA POD DYR. p. L. KANTORA

Początek przedstawień o godzinie 4.30.

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20.

Tylko dziś i jutro!

Ostatni podwójny program!

Najnowszy film będący dotąd tematem ożywionych sporów i dyskusji, jako nieporuszone dotąd zagadnienie

1

MAŁA KANALJA

Niepospolicie ciekawe przeciwstawienie lekkomyślnej kokieterji pięknego nowoczesnego dziewczęcia zaletom charakteru jej brzydszej siostry.

W rolach głównych: **MARY PREVOST**

2

TRZECI SZWADRON

Sztuka erotyczna w 10 aktach tryskająca prawdziwym humorem szampańskim osnuta na tle popularnej powieści.

Wspaniała wystawa.

Autentyczne pałace cesarskie.

Znakomite oddanie atmosfery Wiednia

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek seansów o godzinie 4.30 pp.

Korzystajcie z Konkurencji!

Z powodu rozpoczęcia sezonu obniżyłem ceny wszelkich perfum mydeł i pudrów

Uwaga! Puder Cotjego oryginalny — zł. 2,85 z gwarancją zł. 500 za pudełko: —

Perfumerja **S. Buchwajca**

Piotrkowska 22 Tel. 31—43 sd

Dr. JAN Dobrowolski

Choroby skórne weneryczne.

ul. Andrzeja L. 3

Przyjmuje codziennie od 11—12 i od 5½—7½, w niedzielę od 11—12 w Lecznicy, Zachodnia 27. od 4—5.

Dr. med. HENRYK KRYSZEK

powrócił

Al. 1 Maja 3.

Tel. 9-27.

Przyjmuje od 3—6

Dr. med. Różaner

Dzielna № 9.

Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

S. S. „Union"

PLAC SPORTOWY

Helenów.

W niedzielę, dnia 4-go września 1927 r. o godz. 4 po południu

Wielkie Międzynarodowe Wyścigi

Startują:

GALVAING — mistrz Francji

MAZAIRAC — mistrz Holandji

ABEGGLEN — mistrz Szwajcarji

TASSELLI — mistrz Włoch

EINSIEDEL — mistrz Saksonji

SZYMCZYK i SZMIDT — mistrze Polski i inni.

Szczegóły w programach

Ceny miejsc od zł. 1.50 do zł. 6 kupon do loży zł. 8

Przedsprzedaż biletów u firmy A. Dietel, Piotrkowska 157, w dniu wyścigu do godz. 1 po poł. w klubie Przejazd 7, telefon 27-25.

Doktór **W. Łagunowski**

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe.

Gdańska 42.

Przyjmuje: od 9 do 10½ r. od 1—2.45 pp. i od 8-9 wiecz.

LAUREATKA moskiewskiego konserwatorjum wznowiła lekcje gry fortepjanowej

Przyjmuje od 10-12 i od 2—5.

Wschodnia 72, m. 19 m

Kursy praktyczne na buchalterów (ki) z gwarancją samodzielności po trzydziestu wykładach rzeczoznawcy i kontrolera syndyk przemysł. Przyjmuję również wykonywanie wszelkich czynności buchalteryjnych. Informacje codziennie od 6-8 wieczór Piotrkowska 183 I p. sd

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska 132 przyjmuje zamówienia oraz i masaże. 1p

Pokój umeblowany do wynajęcia. Przyjmę dwuch panów albo 2 panie Wiadomość u fryzjera róg Karola i Wólczańskiej. 3

Suche, jasne suteryny z popędem i siłą zdatne na fabrykację lub składy, kantor z pokojem w podwórzu, pokój umeblowany z kuchnią na trzecim piętrze do wynajęcia, Plac Wolności 2 u gospodarza między 3—5 pp

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztucane, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz 2 po poł

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Przyjmuje od 12—2 i 5—7.

KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna D-ra med.

S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10 i I II klasa.

Baczność Łodzianki!

Znana nauczycielka kroju i szycia po powrocie z zagranicy wznawia z dniem 1 września r. b. lekcje kroju, szycia i modelowania za 45 zł. bielizniarstwa, za 65 zł. Stosuję najnowsze zdobycze techniki nauczania systemem wiedeńskim i paryskim. Nauka trwa tylko 1 miesiąc. Zapisy codziennie od 1½-2 i od 4—7

F. Grynblat Żeromskiego 9 I p. prawa oficyna.

Dr. med. A. BANASZ

UROLOG

powrócił.

Wólczańska № 23

tel. 39-88

przyjmuje od 7—8

Dr. med. **M. GLAZER**

powrócił

ul. Zielona № 6

Telefon 45-49.

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 8—9½ i 12—2 i od 7—8 w.

Lekarz-dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

Starszy felczer **I. SENDER**

Pomorska 14, tel. 62-83 który pracował w szpitalu im. małż. Poznańskich przez lat 14 wykonywa wszelkiego rodzaju czynności zastosowanych przez p. p. lekarzy p

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49 115. Redaktor odpow. Józef Burman.